



krótko

Konsekracja świątyni

PEWEL ŚLEMIEŃSKA.

W niedzielę 17 sierpnia podczas Eucharystii o 11.00 biskup Tadeusz Rakoczy dokona konsekracji parafialnej świątyni pw. NMP Królowej Polski. Uroczystość połączona będzie z obchodami jubileuszu 25-lecia parafii, erygowanej w 1983 r. Od początku istnienia parafii duszpasterzują tu księża michałici, którzy przybyli do Pewli w 1981 r.

Papieski pociąg

BIELSKO-BIAŁA.

W pierwszych dniach września papieski pociąg Kraków-Wadowice wydłuży swoją trasę i będzie jeździł również do Bielska-Białej, a potem – przez Żywiec, Węgierską Górkę, Zwardoń – do Żyliny na Słowację. W pociągu przewidziano miejsca dla ponad 150 pasażerów. Kursy przez Bielsko-Białą będą się odbywać w wybrane piątki i soboty.

Na Starym Rynku

BIELSKO-BIAŁA.

Na odrestaurowanym Starym Rynku BCK zaprasza na cykl koncertów. Po występie zespołu „Adesa” z Ghany do końca wakacji zaplanowane są jeszcze dwa muzyczne spotkania: 17 sierpnia o 18.00 koncertować będzie cygański zespół „Don Vasył”, a 30 sierpnia, również o 18.00, z koncertem muzyki kubańskiej wystąpi Jose Torres i Quinteto Cubano.

Z Bielska-Białej, Andrychowa, Cieszyna, Czechowic i Oświęcimia

Rodzinnie – do Maryi



Tegorocznemu pielgrzymowaniu towarzyszyła modlitwa za rodziny...

Na co dzień mieszkają w różnych zakątkach diecezji bielsko-żywieckiej. **W pielgrzymce do Częstochowy postanowili zawierzyć Maryi swoje prośby,** na Jej ręce złożyć podziękowania, troski i wszystkie trudne sprawy.

Wyruszyli 6 sierpnia z sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej-Hańcnowie, by po sześciu dniach, pokonując 170 kilometrów drogi, dotrzeć na Jasną Górę. Równoległe z nimi w kierunku Częstochowy wędrowały pielgrzymie grupy z innych części diecezji: Andrychowa, Cieszyna, Oświęcimia i Czechowic-Dziedzic. Wszyscy razem ukłękli u stóp Pani Jasnogórskiej 11 sierpnia.

Tegorocznej wędrowce przyświecało hasło „Z rodziną do Matki”, nawiązujące do obchodzonego w diecezji Roku Rodziny. O modlitwę

za rodziny prosił pątników biskup Tadeusz Rakoczy, który tradycyjnie w Hańcnowie odprawił Mszę św. na rozpoczęcie pielgrzymki. – Pamiętaliśmy o tej szczególnej intencji w naszych codziennych Eucharystiach, w modlitwie różańcowej i podczas konferencji poświęconych rodzinie, a przygotowanych przez diecezjalnego duszpasterza rodzin, ks. dr. Franciszka Płonkę – powiedział ks. kan. Józef Walusiak, główny przewodnik diecezjalnej pielgrzymki.

W dziewięciu grupach XVII Pieszej Pielgrzymki Na Jasną Górę

Diecezji Bielsko-Żywieckiej było blisko 1800 osób – niemal dokładnie tyle, co rok wcześniej. Wśród uczestników była 40-osobowa grupa Węgrów oraz wychowankowie domów dziecka i bielskiego ośrodka dla narkomanów „Nadzieja”. Najstarszym pielgrzymem był 78-letni pan Kazimierz z parafii św. Józefa na Żółtych Łanach, idący na Jasną Górę po raz dziesiąty.

Najmłodszymi pątnikami były małe dzieci, które drogę pokonały w wózku. Jednym z nich była 2-letnia Anastazja Papla z Lipnika, dla której tegoroczna pielgrzymka była już... trzecią. – Byłam z nią w ciąży i szłam na Jasną Górę, zresztą podobnie jak wcześniej ze starszymi dziećmi – powiedziała Irena Papla, która już ponad 20 razy, rok w rok, uczestniczyła w pielgrzymkach na Jasną Górę. W tym roku szła z mężem i piątką dzieci. Faktycznie: z rodziną do Matki...

pm

Monografia na jubileusz

MIKUSZOWICE ŚL. W ramach przygotowań do obchodów jubileuszu półwiecza salwatoriańskiej parafii NMP Królowej Świata wydana została książka, poświęcona historii tej wspólnoty i jej kościołów. Monografia jest rozszerzoną wersją pracy magisterskiej ks. Piotra Ryby SDS, mikuszowickiego parafianina. „Za faktami, datami czy liczbami kryją się wspaniali ludzie, którzy tę parafię budowali, dzięki

którym powstała i nieustannie się rozwija” – napisał we wstępie do tego opracowania prowincjał salwatorianów, ks. Jan Folkert SDS. Jubileuszowe uroczystości w Mikuszowicach odbędą się za tydzień. W sobotę, 23 sierpnia, o 16.00 rozpocznie się uroczystość konsekracji nowego kościoła, której dokona biskup Tadeusz Rakoczy. Następnego dnia o 12.30 odprawiona zostanie jubileuszowa Suma odpustowa. **ak**

Cudzoziemcy poloniści

CIESZYN. Ponad 140 słuchaczy z 30 krajów skorzystało z możliwości nauki języka polskiego w wakacyjnej szkole języka, literatury i kultury polskiej na Uniwersytecie Śląskim. Są w tym gronie najczęściej studenci slawistyki z uczelni zagranicznych z całego

świata. Obok praktycznej nauki języka polskiego organizatorzy przewidzieli dla nich zwiedzanie Krakowa, Oświęcimia i Pszczyny, a także górskie wyprawy w Beskidy. Podsumowaniem miesięcznych zajęć jest test sprawdzający zdobyte umiejętności. **tm**

Pamięci Stanisława Pietraszki

RADZIECHOWY. 4 sierpnia harcerze z 1. Drużyny Nieprzetartego Szlaku „Dzieci Serc” z Radziechów uczcili pamięć Stanisława Pietraszki, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, który zginął w 1977 r., kilka tygodni po zamordowaniu Stanisława Pyjasa, działacza opozycji, pochodzącego z Gilowic. Stanisław Pietraszko był kolegą Stanisława Pyjasa i ostatnim, który widział go żywego na

krótko przed śmiercią. Widział też nieznanego mężczyznę, który szedł za Pyjase. Okoliczności jego śmierci, podobnie jak śmierci Pyjasa, nie zostały do dziś wyjaśnione. Radziechowscy harcerze nad grobem Stanisława Pietraszki odmówili modlitwę, zapalili znicz i złożyli wiązanek kwiatów z biało-czerwoną szarfą z napisem: „Pamiętamy i dziękujemy”. **aśś**



Drużyna „Dzieci Serc” nad grobem Stanisława Pietraszki

Za misjonarza męczennika



O. Michał Tomaszek ze swoimi parafianami z Pariacoto

RYCHWAŁD. W sobotę 9 sierpnia minęła 17. rocznica męczeńskiej śmierci o. Michała Tomaszka, franciszkanina pochodzącego z Łękawicy. Wraz ze swoim współbratem o. Zbigniewem Strzałkowskim zginął w 1991 r. w Pariacoto w Peru, zamordowany przez terrorystów ze Świetlistego Szlaku. Zabójcy po wkroczeniu do wioski uprowadzili obu misjonarzy i rozstrzelali, zarzucając im usypianie rewolucyjnej świadomości Indian poprzez ewangelizację i rozdawanie żywności. W niedzielę 10 sierpnia, podczas Mszy św. w sanktuarium Matki

Bożej Rychwałdzkiej, Mszy świętej o beatyfikację o. Tomaszka przewodniczył prowincjał franciszkanów o. Jarosław Zachariasz OFMConv. Bliscy, przyjaciele z czasów młodości, a także parafianie modlili się też na cmentarzu przy pamiątkowej płycie nagrobnej, w której pod fotografią męczennika umieszczona została grudka peruwiańskiej ziemi przesiąknięta jego krwią. Grób o. Michała Tomaszka znajduje się w Pariacoto, a proces beatyfikacyjny obu polskich męczenników zakończył się już na szczeblu diecezjalnym i toczy się obecnie w Watykanie. **tm**

Młodzież w „Orionówce”

MIĘDZYPOLSKIE BIALSKIE. W ramach odbywających się w Polsce od 3 do 10 sierpnia Oriońskich Europejskich Dni Młodzieży przybyła tu grupa 250 młodych ludzi z Polski oraz z Albanii, Białorusi, Rumunii, Ukrainy, i Włoch – z parafii, w których pracują księża orioniści. OEDM zorganizowane zostały pod hasłem: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8), a podczas pielgrzymki po Polsce młodzież rozważała przesłanie Ojca Świętego Benedykta XVI z Sydney. Na trasie pielgrzymowania znalazły się m.in. Jasna Góra, sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, Wadowice, Oświęcim. W Warszawie młodzi modlili się pod przewodnictwem

arcybiskupa Kazimierza Nycza i zwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego. W Krakowie wędrowali śladami Jana Pawła II. W Beskidach w programie znalazła się m.in. Msza święta polowa na górze Żar oraz spotkania z folklorem. Zgodnie z założeniami organizatorów, Dni mają na celu pomoc młodym w rozeznanii i podjęciu właściwych decyzji życiowych. **mb**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr



ALINA SWIEZKOSZ



Małgorzata Kieres

etnograf

Na tegorocznym Festiwalu Górali Polskich wśród przedstawicieli góralskich grup łąki Karpat zabrakło tylko reprezentacji Spisza i Orawy. Uwagę zwracała duża dbałość o tradycyjne stroje i piękne brzmienie muzyki, którą coraz chętniej wykonują ludzie młodzi.

Zespoły przygotowały sporo naprawdę świetnych programów i przyznając „Żywieckie Serca” jako jurorzy nie mieliśmy łatwego wyboru. Wszystkie zespoły przywoziły na festiwal starannie przygotowane fragmenty własnej tradycji, ciekawe i różnorodne tematycznie. Obok motywów weselnych czy związanych z pracą było też świętowanie Bożego Narodzenia. „Ziemia Żywiecka” zaprezentowała stary obrzęd: „Wawrzyńcowe Hudy”. Tradycyjnie organizatorzy zadbali, by tuż po występie odbyły się profesjonalne konsultacje dla zespołów. To jedyny taki konkurs, w którym wszystkim nie chodzi o rywalizację, ale o stałą pracę nad ocalaniem tradycji. Myślę, że warto już czekać na przyszłoroczny, czterdziesty festiwal...

wypowiedź dla „Gościa Niedzielnego”

Tydzień za nami

WISŁA, SZCZYRK, ŻYWIEC, OŚWIECIM. Mimo zmiennej aury 45. Tydzień Kultury Beskidzkiej tradycyjnie był miejscem spotkania licznych sympatyków folkloru i góralskiej tradycji. Na estradach w kilku miejscach jednocześnie odbywały się koncerty. W chwili oddawania bieżącego numeru GN do druku nie były jeszcze znane rozstrzygnięcia Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego, ale wiadomo było już, kto w tym roku zdobył „Żywieckie Serca”, tradycyjne trofea Festiwalu Folkloru Górali

ARTUR KASPRZYKOWSKI



Na scenie żywieckiego amfiteatru zespół „Istebna”

Polskich. W tegorocznej, 39. edycji uczestniczyło 18 zespołów prezentujących folklor górali polskich oraz 10 zespołów występujących poza konkursem. Zdaniem jurorów, na Złote Serce zasłużył zespół

„Oldrzychowice” z Oldrzychowic. Srebrne Serce otrzymał Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Żywiecka” z Żywca, a brązowe – zespół „Holny” z Zakopanego.

mb

Dary dla Królowej

POGÓRZE. W świątyni pw. NMP Królowej Polski trwają prace nad upiększaniem i wyposażaniem wnętrza, prowadzone pod przewodnictwem proboszcza – ks. kan. Ignacego Czadera i przy udziale artysty Wiesława Wnętrza – autora powstających tu w ostatnich latach monumentalnych fresków przedstawiających największych czcicieli Matki Bożej – w Polsce i w całym Kościele. Jego dziełem są też freski z życia Pana Jezusa oraz wizerunki Jana Pawła II i św. Faustyny – w bocznych nawach. Najnowszym elementem, który, tak jak wcześniejsze malowidła, ma przede wszystkim zachęcać do modlitwy, są fragmenty Maryjnych modlitw i poezji dedykowanej Matce Bożej. Wiesław Wnętrzak umieszcza je na sklepieniu naw bocznych. – To była moja pierwsza myśl, kiedy znalazłem się w tym kościele przed laty, by w tej ogromnej przestrzeni oprócz obrazów czy rzeźb znalazły się też właśnie te słowa, które pomagają się modlić – wspomina ks. kan. Czader. **as**



Razem – na wakacjach

CHYBIE-GLUCHOŁAZY. Do południa rehabilitacja, a po obiedzie, aż do późnego wieczora – wspólna zabawa. Młodzi wolontariusze nie szczędzili sił, by uprzyjemnić wakacyjny pobyt 46 niepełnosprawnych w Ośrodku Caritas diecezji opolskiej „Skowronek” w Głuchołazach. Ponad dwutygodniowy turnus od 13 do 30 lipca zorganizowało Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Razem” w Chybiu. Oprócz specjalistycznych zabiegów kinezyterapii, magnetoterapii czy hydroterapii był czas na wyjazdy do groty solnej, wycieczki do Jaskini na Szpiczaku, do zoo w Opolu, na górę Pradziad czy Skalnego Miasta w Czechach. Oczywiście codziennie kolonisci uczestniczyli we Mszy św. Opiekę duchową nad grupą sprawował ks. Jakub Krupa. 43 opiekunów kipiało pomysłami i nie dawało odpocząć podopiecznym. Były więc i olimpiada sportowa, minilista przebojów, dyskoteki, podchody, piesza wycieczka na Górę Chrobrego. Uczestnicy



Uczestnicy tych kolonii nie narzekali na nudę

tegorocznego turnusu korzystali również z wyjazdów nad wodę do Kąpieliska Leśnego w Pokrzywniej oraz jazdy konnej w gospodarstwie agroturystycznym w Łące Prudnickiej. Nieprzegapiono okazji, by wziąć udział w II Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Turystycznej „Kropka” w Głuchołazach. Turnus wsparły Fundacja PZU oraz Fundacja Razem Dzieciom. **sm**

■ R E K L A M A ■

■ **Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska**

■ **Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 29 zł/m², gwarancja 10 lat**

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C. Gawlik

43-400 Cieszyn, ul. Kresowa 27
tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18

Czy relikwie św. Jakuba trafią pod Skrzyczne?

Szczyrk – beskidzkie Santiago...

Duszpasterze ze Szczyrku chcą ożywić kult św. Jakuba, patrona miejscowej parafii. **Jest już Jakubowe Święto, powstaje Bractwo św. Jakuba, a być może w niedalekiej przyszłości do parafii trafią relikwie** tego wielkiego Świętego...

ARTUR KASPRZYKOWSKI



Odpustom w Szczyrku towarzyszy okazała figura św. Jakuba. Już wkrótce obok pojawić się mogą relikwie tego Apostoła...

W czasie niedawnego odpustu ku czci św. Jakuba na ołtarzu stanął relikwiarz z doczesnymi szczątkami patrona szczyrkowskiej wspólnoty. Pojawiły się one jedynie gościnnie, przywiezione przez członków Bractwa św. Jakuba z Jakubowa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

– W Polsce są 153 parafie, którym patronuje św. Jakub, ale tylko kilka może się poszczycić posiadaniem relikwii tego Świętego.

Chcemy, aby w tym wąskim gronie znalazła się także szczyrkowska parafia. W najbliższym czasie skierujemy odpowiednią prośbę do Watykanu. Mamy już w tej sprawie poparcie biskupa Tadeusza Rakoczego – ujawnia ks. kan. Andrzej Loranc, proboszcz parafii św. Jakuba w Szczyrku.

Prawdopodobnie wcześniej pod Skrzycznem powstanie

Bractwo św. Jakuba. Ks. Loranc ma nadzieję, że stanie się to jeszcze w tym roku. To wszystko, zdaniem szczyrkowskiego proboszcza, pomoże odnowić i ożywić kult tego Świętego. – Bóg każdego powołuje do świętości. Relikwie świętych zachęcają nas do refleksji nad tym powołaniem, nad odkrywaniem drogi każdego z nas do świętości. Wierzmy, że orędownictwo

świętych umacnia nas na tej drodze. Szczyrk jest miejscowością turystyczną, więc ożywiony kult św. Jakuba mógłby promieniować zarówno na parafian, jak i gości – tłumaczy ks. Andrzej Loranc.

Szczyrk, szczytujący się sanktuarium Matki Bożej na Górcze, w przyszłości, mając także relikwie św. Jakuba, mógłby stać się na mapie Polski znaczącym miejscem nie tylko turystycznym, ale i duchowym. – To może być nasze beskidzkie Santiago de Compostela – miejsce, do którego z różnych stron pielgrzymować będą wierni, pragnący wewnętrznej przemiany, szukający drogi do Boga i do swego serca – mówi ks. Andrzej Loranc.

Parafianie ze Szczyrku od pewnego czasu uczestniczą aktywnie w integracji jakubowych parafii w Polsce. W tym roku uczestniczyli we wspólnej pielgrzymce przedstawicieli takich wspólnot na Jasną Górę. W przyszłym roku mają się spotkać w Rzymie u grobu Ojca Świętego Jana Pawła II, a za dwa lata, w Roku św. Jakuba, u grobu patrona – w Santiago de Compostela.

Artur Kasprzykowski

Pamięci kard. Lustigera i Edyty Stein

W obozie i Karmelu

Z inicjatywy Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu 5 sierpnia na terenie dawnego obozu zagłady Birkenau oraz w kaplicy oświęcimskiego Karmelu modlono się za śp. kard. Jeana-Marie Lustigera – w pierwszą rocznicę jego śmierci.

Modlitwa w intencji kardynała Lustigera pod pomnikiem ku czci ofiar nazizmu w Birkenau połączona została z modlitwą za jego matkę i innych członków jego rodziny, pomordowanych w obozie zagłady Birkenau. – Modlimy się za ofiary Szoah i za pokój, jak to przez całe swe życie czynił Ksiądz Kardynał – podkreślił ks. dr Manfred Deselaers z Centrum Dialogu i Modlitwy. Modlitwa prowadzona była

w językach polskim, francuskim i niemieckim. Spotkanie w obozie zakończyło odczytanie modlitwy Jana Pawła II o pokój, odmówionej w tym miejscu w 1979 roku.

Dруга część uroczystości odbyła się w kaplicy klasztoru karmelitanek bosych w Oświęcimiu, gdzie kard. Franciszek Macharski przewodniczył koncelebrowanej

Mszy św. za zmarłego przed rokiem kardynała Paryża.

Za śp. kard. Lustigera i zmarłych członków jego rodziny modlono się w Oświęcimiu także w sobotę, 9 sierpnia, podczas uroczystości ku czci Edyty Stein – św. siostry Teresy Benedykty od Krzyża, współpatronki Europy, zamordowanej w Auschwitz-Birkenau 9 sierpnia 1942 r. W programie świętowania tego dnia była Msza św. w oświęcimskim Karmelu, której przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, a także otwarcie wystawy „Oblicze tajemnicy” w Centrum Dialogu i Modlitwy oraz dyskusja na temat wygłoszonego przed dwoma laty przemówienia kard. Lustigera o św. Edycie Stein.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



Kard. Franciszek Macharski i ks. Manfred Deselaers podczas modlitwy pod pomnikiem w Brzezince

Pielgrzymi na beskidzkich szczytach

Przy szlaku na Trzonkę

Złota Górka, czyli góra Trzonka, to tradycyjne miejsce pielgrzymek przybywających w sierpniu. **Podczas odpustu w kapliczce MB Śnieżnej w tym roku modliły się 4 tys. pielgrzymów.**



BARBARA KIELASZEK

Wokół kapliczki na Trzonce zgromadziły się tłumy pielgrzymów

Kapliczka na Trzonce została wybudowana prawdopodobnie w XVIII w. – z wdzięczności za uratowanie życia w czasie wojny. Tutaj także podczas II wojny światowej cudownego ocalenia doznali partyzanci, których opieka Maryi ustrzegła przed dostaniem się w ręce Niemców. W kapliczce, oprócz wizerunku MB Śnieżnej, pędzla Józefa Laszczaka z Porąbki, znajduje się figura „Upadek Chrystusa pod krzyżem” oraz – od 2007 roku – płaskorzeźba Matki Boskiej ofiarowana przez Adama Siwka z Andrychowa. Spod fundamentów kapliczki wypływa źródło z krystalicznie czystą wodą, która krzepi strudzonych wędrowców, a nawet, jak głosi legenda,

ma właściwości przywracania wzroku...

O zdrowie i zgodę

W tegorocznych uroczystościach uczestniczyli głównie mieszkańcy okolicznych miejscowości: Porąbki, Andrychowa, Czańca i Targanic, ale także Krakowa czy Szczecina. Ludzie przychodzą tutaj z całymi rodzinami. Piękne położenie kapliczki – z widokiem na Potrójną i Halę Boraczą – sprzyja radosnemu przeżywaniu Mszy św. i daje możliwość kontynuowania górskiej wędrowki także po modlitwie. Stali bywalcy podkreślają, że niemal zawsze dopisuje pogoda,

więc tym chętniej powracają tu, polecając innym...

– Dla mnie jest to miejsce nieodłącznie związane ze wspomnieniami, gdyż przychodzimy tu od lat i to w coraz liczniejszym gronie – śmieje się ojciec rodziny, który przybył na Trzonkę z Czańca, z dumą ogarniając wzrokiem gromadkę swoich latorośli. – To także miejsce, gdzie każdego roku mogę powierzyć Maryi życie i zdrowie, swoje i bliskich, oraz modlić się o zgodę w rodzinie – dodaje.

Tradycja organizowania odpustów w tym miejscu sięga lat 50. XX wieku, kiedy to młodzież z Czańca pod opieką proboszcza przychodziła na Trzonkę

i wspólnie przeżywali tutaj Eucharystię. – To były początki tego, czego świadkami jesteśmy dzisiaj: rzeszy ludzi, którzy z ogromną determinacją, nie bacząc na trud wędrowki, przybywają całymi rodzinami, z przyjaciółmi, znajomymi, aby wziąć udział w odpuscie na cześć MB Śnieżnej – mówi ks. kan. Eugeniusz Nycz, proboszcz parafii w Porąbce, do której kapliczka należy od 1959 r. I nie ukrywa radości ze zwiększającego się zainteresowania ludźmi. W tym roku cieszyła także liczna obecność młodzieży.

Przybywa też osób dbających na co dzień o stan kapliczki, jak i zaangażowanych w przygotowanie uroczystości. W tym roku zaśpiewał tu chór „Frydrychowice” pod dyktando Mariana Deca. Jak zawsze byli też członkowie Klubu Turystyki Górskiej „Limba” z Andrychowa ze sztandarem.

Pielgrzymi na Trzonce mogli sięgnąć do książki „Wiek spełnionych marzeń”, w której mowa m.in. o historii kapliczki. Powrót do atmosfery modlitw na Złotej Górze proponuje natomiast czynna do końca wakacji w Muzeum w Kętach wystawa fotografii Marcina Głuszki „Odpust na Trzonce (2003–2007)”. **Barbara Kielaszek**

Z Żywca na Jasną Górę

Pielgrzymka nadziei

Zgodnie z trwającą tu od 1611 r. tradycją wyruszą z Żywca do MB Częstochowskiej 23 sierpnia. Przez siedem dni pójda pod hasłem: „Jest nadzieja”.

W czasie trwania tej pielgrzymki będziemy rozważać encyklikę papieża Benedykta XVI „Spe salvi”. Chcemy, by naszym udziałem stało się doświadczenie zapisane w niej słowami: „Kto ma nadzieję, żyje inaczej, zostało mu dane nowe życie” – mówi przewodnik pielgrzymki ks. Łukasz Szweđa. Ci, którzy pielgrzymowali w poprzednich

latkach, podkreślają, że pielgrzymka to czas modlitwy, która rzeczywiście potrafi odmienić życie...

Zapisy uczestników przyjmowane są w sekretariacie, czynnym w Domu Katolickim przy konkatedrze 17 sierpnia po wszystkich Mszach św., a w następnych dniach codziennie od 19.00 do 20.00.

Tak jak co roku żywieccy pielgrzymi piesi mogą też wędrować krótszą trasą. Druga grupa rozpocznie pielgrzymkę 26 sierpnia Mszą św. w konkatedrze Narodzenia NMP i pociągiem dojedzie

do Myszkowa, skąd pójdzie przez Leśniów i Gidle na Jasną Górę. Obie grupy spotkają się tam 29 sierpnia.

– Udział w pierwszej grupie można zgłosić praktycznie do ostatniej chwili. Trzeba jednak pamiętać, że w dniu wyjścia o 6.00 wszyscy pielgrzymi uczestniczą we Mszy św. Wcześniej zakończy się ładowanie bagaży na samochody. Dołączający do grupy, później nie będą już mogli tego dnia oddać swoich plecaków i skorzystać z transportu – przestrzegają organizatorzy pielgrzymki.

mb

Na anielskiej fali
90,2 FM

Radio Anioł
Beskidów
ul. Św. Jana
Chrzyciela
14,

43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00,
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000 6002
0168 0446
www.radio.diecezja.
bielsko.pl
„Gość Niedzielny”
w „Aniele Beskidów”
– w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.

„Słoneczniki” pan

ISTEBNA-ANDZIOŁÓWKA. Powstał tu przez lata materialny dowód ludzkiej wrażliwości i miłości. Jego budowniczy i inicjator – **Antoni Michałek** – **podkreśla, że nie byłoby tego dzieła, gdyby zabrakło opieki Bożej Opatrzności.**

tekst i zdjęcia

ARTUR KASPRZYKOWSKI

akasprzykowski@goscniedzielny.pl

Słoneczniki są moimi ulubionymi kwiatami. Piękne, ale bez słońca żyć nie mogą. Takie same są dzieci specjalnej troski – bez słońca, bez miłości i pomocy innych sobie nie poradzą – mówi Antoni Michałek, oprowadzając po potężnym budynku, który nazwał „Słoneczniki Ojca Pio”. Budował go przez kilkanaście lat. Teraz dzieło jest na ukończeniu.

Pan Antoni to niezwykajny człowiek. Niezwykle jest całe jego życie i dzieło, którego się podjął w ostatnich latach. A jeszcze nie powiedział ostatniego słowa – ma 82 lata, ale mówi, że zaczyna go znowu ciągnąć w świat. Ma następne pomysły. – Uporządkuję papiery, przekażę dom w dobre ręce i już mnie nie będzie – uśmiecha się.

Młodość z wyrokiem

Pochodzi ze starej istebniańskiej rodziny, obdarzonej przez Boga wieloma talentami, zwłaszcza artystycznymi. Jest spowinowacony z rodem Brodów, a jego wujkiem był znany malarz Jan Wałach. O swym ojcu mówi, że był miejscowym „Jankiem Muzykantem”, również matka przejawiała talent artystyczny. Stąd zapewne pan Antoni nieźle radzi sobie z grą na skrzypcach. Także u pozostałych dziewięciorga dzieci państwa Michałków można było odnaleźć niepospolite talenty. Jednak marzeniem młodego Antoniego było zostać nie artystą, lecz... nauczycielem.

Zaczął się uczyć w cieszyńskim Liceum Pedagogicznym, jednak szkoły w terminie nie skończył. W 1949 r., w maturalnej klasie, pewnego dnia ze szkoły zabrali go funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Został oskarżony o... szpiegostwo.

Okazało się, że popełnił zbrodnię przeciwko socjalistycznej ojczyźnie, gdyż korzystając ze specjalnej przepustki, odbierał za Olzą listy od kuzyna, który po zakończeniu wojny uciekł na Zachód. Korespondencję przekazywał później do właściwych adresatów, a na drugi brzeg

rzeki odnosił odpowiedzi. Chyba domyślał się, że nie są to wyłącznie niewinne pozdrowienia i życzenia, bo kuzyn był mocno zaangażowany w antykomunistyczną działalność. Początkowo nic nie zapowiadało katastrofy – po ciężkim śledztwie w sądzie wojskowym zapadł wyrok uniewinniający. W drugiej instancji Antoni dostał jednak 10 lat więzienia, gdyż sąd uznał, że mógł wiedzieć o „przestępczej” działalności kuzyna. – Zafundowano mi bezpłatne wczasy – żartuje dziś Antoni Michałek.

Dziś wie, że nic w jego życiu nie było przypadkowe i bezsensowne, ale wtedy zapewne nie było mu do śmiechu, tym bardziej że wspomniany jego kuzyn, aresztowany po nielegalnym powrocie do kraju, dostał trzykrotną karę śmierci. Ten wyrok został później zamieniony – dzięki wstawiennictwu znanego pisarza Gustawa Morcinka – na 25 lat więzienia.

Przyszła odwilż i Antoni po sześciu latach więzienia wyszedł na wolność. Sporo wysiłków kosztował go powrót do szkolnej ławy. Początkowo odmówiono mu tego, więc podjął pracę w bielskim szpitalu jako sanitariusz, a potem w domu dziecka w Kończycach Wielkich.

Z Islandii do Istebnej

W końcu pozwolono mu zdać maturę, po której rozpoczął zaoczne studia pedagogiczne w Katowicach, łącząc naukę z pracą w domu dziecka. – Chciałem jednak studiować naprawdę, a nie dojeżdżać tylko na niektóre zajęcia i egzaminy. Rzuciłem pracę w Kończycach, studia na WSP i zdałem egzaminy wstępne na Katolicki Uniwersytet Lubelski – opowiada. To potem będzie się powtarzało: rzucanie wszystkiego i całkowita zmiana sposobu życia, zawsze na głęboką wodę, w niepewne...

Na KUL-u studiował psychologię (ze szczególnym naciskiem na defektologię) oraz teologię, trochę próbował także polonistyki. Działał również w uniwersyteckim chórze, miał spore osiągnięcia w klubie szachowym, zrobił kurs kinooperatora. Będąc jeszcze na piątym roku, zaczął pracę na uczelni. Trwało to 12 lat. Odezwiała się jednak znowu jego niespokojna dusza, bał się zasiedzieć w jednym miejscu. – Zawsze kierowałem się sercem. W Lublinie było mi za ciasno, czułem, że się nie rozwijam – wspomina



Pan Antoni i jego „Słoneczniki Ojca Pio” w pełnej krasie. Już teraz mogą tu zamieszkać niepełnosprawne dzieci ze swymi opiekunami...

dziś. Zostawił uczelnię i rozpoczętą pracę nad doktoratem. Wyjechał do Bolszewa koło Wejherowa, gdzie jako wolontariusz podjął pracę w ośrodku dla narkomanów. Później był podobny ośrodek, tyle że kościelny, pod Częstochową. W końcu zostawił to wszystko i wyjechał do... Islandii.

Na prośbę tamtejszego biskupa miał pomagać siostrze karmelitanek prowadzącej klasztor. Przełożoną islandzkiego Karmelu była matka Dąbrówka od Trójcy Przenajświętszej – rodzona siostra pana Antoniego... Na wyspie spędził dwa lata. Do dziś wspomina ten czas z wielkim sentymentem. – To wspaniały kraj wolnych, otwartych ludzi. Czułem się tam doskonale – mówi, opowiadając o zaskakującej życzliwości i tolerancji protestanckiego społeczeństwa, a także o niezwykłych spotkaniach z panią prezydent tego kraju. Z powrotem do Polski ściągnęła go matka, która coraz bardziej chorowała. W 1986 r. wrócił na ojcowiznę, do Istebnej-Andziołówki.

Infantylnizm czy zawierzenie?

Jego mama zmarła w 1988 r., w wieku 90 lat. Postanowił spełnić jej marzenia. – Zawsze

a Antoniego



chciała, by nasz dom i ziemia służyły ludziom, zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym. Myślała nawet o przekazaniu ojcowizny jakiemuś zakonowi, by powstał tu dom opieki, ale nic z tego nie wyszło – wspomina Antoni Michałek. Dopiero w lśtebnej zrozumiał też, że jego życiowy niepokój i ciągła wędrówka miały sens. – Dyskretnie prowadziła mnie Opatrzność: moje studia z psychologii, które koncentrowały się na defektologii, praca w szpitalu, domu dziecka i ośrodkach dla narkomanów. To wszystko ukierunkowane było na ludzi chorych, pokrzywdzonych, dotkniętych słabością – mówi. Opowiada też, że od czasu studiów znał osobę i działalność Ojca Pio, który tworzył domy pomocy w cierpieniu. Co chwila pojawiał się w jego otoczeniu ktoś, kto mówił mu o tym wielkim człowieku. To w końcu musiało zapasać w jego serce. Później osobiście poznał Jeana Vaniera, który tworzył wspólnoty mające zajmować się osobami upośledzonymi. Te przykłady okazały się zaraźliwe.

W 1992 r. założył Fundację im. Ojca Pio „Nasz Dom – Dzieciom Szczególnej Troski”. Statut jasno określał zadanie fundacji: „budowa i prowadzenie placówki typu rodzinnego, której zadaniem będzie zapewnienie osobom upośledzonym umysłowo duchowej i materialnej opieki”. Antoni Michałek, jako fundator, przekazał na rzecz powstającego domu ziemię

i wszystkie swe oszczędności. Na ten sam cel przeznaczył odszkodowanie, jakie dostał za sześćdziesięcioletnie więzienie. Wsparła go jego rodzina, znajomi.

– Budowę rozpoczęliśmy w październiku 1994 roku. Znajomi mówili mi, że chyba powinienem iść raczej do psychiatry, niż brać się za stawianie domu. Faktycznie – środków było niewiele. Takie porywanie się z motyką na słońce wydawać się mogło skrajnym infantylizmem i nieodpowiedzialnością. Zawierzyłem jednak to dzieło Bogu i Ojcu Pio. Pomyślałem: jeśli ten dom ma powstać, to powstanie – wspomina Antoni Michałek.

Na kwestarskim chlebie

Rozpoczęło się żmudne zbieranie pieniędzy. Antoniego Michałka wspierali w tym dziele członkowie zarządu fundacji i wąska, ale wierna grupa przyjaciół. Prowadzili w różnych częściach kraju zbiórki pieniężne, rozpowszechniali też ulotki na temat powstającego domu. Z roku na rok powiększał się krąg osób, wspomagających to dzieło. – Widzieliśmy, jak dużo jest ludzi wrażliwych. Interesowali się naszą inicjatywą, dawali, co mogli. Wspierali nas modlitwą i dobrym słowem – opowiada Antoni Michałek. Z wdzięcznością i wzruszeniem wspomina kobietę, która przez kilka lat systematycznie, co miesiąc, przesyłała z Warszawy po dwa złote. Głównie dzięki takim ofiarom – drobnym, lecz systematycznym – dom powoli rósł i piękniał. Dziś w zeszycie darczyńców jest około 200 nazwisk. Każdego roku Antoni Michałek wysyła tym osobom swe podziękowanie z informacją, co udało się zrobić w ostatnim czasie i jakie jeszcze czekają zadania.

W 1996 r. kamień węgielny pod budowę wmurowali: biskup Tadeusz Rakoczy i biskup Paweł Anweiler. W 2000 r. oddano do użytku pierwsze pomieszczenie nowego domu. To była kaplica Bożego Miłosierdzia. – Potem, z Bożą pomocą, kończyliśmy kolejne etapy tej inwestycji. Dziś dom jest gotowy. Praktycznie pozostało jedynie wyposażenie pokoi – mówi pan Antoni z dumą. Przyznaje, że przez ostatnie kilkanaście lat był stróżem i sprzątaczem, a po części także projektantem, kierownikiem budowy i inspektorem nadzoru.

Dom ma 16 pokoi mieszkalnych, do tego łazienki, kuchnię, świetlicę, pomieszczenia gospodarcze i różnego rodzaju schowki. Łącznie jest to około 450 mkw. powierzchni. Z rozliczeń wynika, że jego budowa pochłonęła blisko... milion zł.

Z domu sporadycznie korzystają już matki z niepełnosprawnymi dziećmi. Przyjeżdżają tu też grupy z osobami specjalnej troski.



Początki nie były łatwe

POWYŻEJ: Archiwalne zdjęcie z 1996 r.

– pan Antoni wciąż krzątał się na placu budowy, doglądając prace, pomagając i sprząając...

Teraz pan Antoni urządza pokoje i poszukuje osób, które by mogły poprowadzić ten dom. Niestety, odpowiednie służby powiatu cieszyńskiego, na które liczył, nie wykazały zainteresowania. Podobno nie potrzeba takiej placówki. Być może prowadzeniem domu zajmą się siostry zakonne – benedyktynki z Otwocka. – Nie spieszę się, bo jeszcze mam co robić. Porządkuję też dokumentację. Potem oddam ten dom, niech służy dzieciom, a sam pojedę gdzieś dalej – kończy Antoni Michałek.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYSTUSA

Parafia pw. św. Marcina w Ochabach

Otwieranie serc

Poświęcenie odnowionych wnętrza kościoła św. Marcina i odrestaurowanych zabytków było ukoronowaniem intensywnych 9-letnich prac. **Jak przyznają parafianie z Ochab, dziś w jasnym, ciepłym wnętrzu świątyni łatwiej się modlić, otwierać serca na Boga.**

Alle chce im się modlić nie dlatego, że na odnowionym obrzeżu wreszcie widać św. Marcina. Skupieni wokół parafialnej renowacji wyraźniej uświadomili sobie, że są rodziną – wspólnotą ludzi, którzy każdą sprawę zawierają Bogu. A parafialnych spraw nie brakowało. Na liście remontów i inwestycji odnotowane są tylko główne zadania, a i tak jest ich blisko pięćdziesiąt. Okazało się, że dobiegający dwustulecia kościół, w 1945 r. wysadzony przez hitlerowców w powietrze, pilnie potrzebuje pomocy.

– Jednak równie palącą była sprawa bezpieczeństwa osób przechodzących przez przecinającą teren parafii drogę szybkiego



Kościół po renowacji



W odnowionym kościele w Ochabach

ruchu – wspomina proboszcz ks. kan. Antoni Młoczek. Skuteczne starania o ustawienie sygnalizacji świetlnej można dziś dołączyć do szeregu parafialnych inicjatyw.

Miłości nauka

Symbolicznego wymiaru nabrała zakończona w 2001 r. budowa Krzyża Trzeciego Tysiąclecia i tablicy z napisem: „W krzyżu miłości nauka”. Ten duchowy drogowskaz stanął w miejscu dawnej bramy, przed kościelnym dziedzińcem. Zrezygnowali z fragmentu ogrodzenia, a starannie wykończony płacyk wokół krzyża otworzył drogę prowadzącą wprost do świątyni, przypominając, że chrześcijanin powinien być otwarty: na innych, na nowe zadania...

Nie bali się otwartości i dlatego tak trudne są dziś do zliczenia inicjatywy, co roku inne: parafiady, rodzinne festyny z niepowtarzalnymi atrakcjami dla wszystkich pokoleń, koncerty, wykłady, wystawy, ekumeniczne ... piłkarskie mecze, z których Ochaby są już dziś znane, podobnie jak z zaprowadzonej kilka lat temu tradycji pieczenia słodkich rogali św. Marcina.

Gościło tu wielu ciekawych artystów – od Magdy Anioł przez chór prawosławny, młodzieżowy zespół z Niemiec po Janusza Kohuta i Józefa Brodę. Zainspirowani sztuką sami przedstawili poetyckie misterium wielkopostne, a później „Małego Księcia”. – Bo dobrze widzi się tylko sercem – powtarzali za bohaterem sztuki, oklaskując

finałową piosenkę w wykonaniu księdza proboszcza, kiedy indziej – w sportowych rozgrywkach rodzin – kapitana parafialnej drużyny.

Dwa opasłe tomy kroniki z trudnym mieszcza dokumentację tego, co wydarzyło się w kościele i wokół niego. Uśmiechnięte lub skupione twarze na zdjęciach pokazują, jak wiele działało się w duszach, kiedy odwiedzali Ochaby księża rekolekcjoniści, misjonarze czy rodacy podczas prymicji...

– Duchowe owoce pozostały w sercach, a to, co materialne, łatwo zobaczyć – mówi czuwająca nad kroniką Lucyna Bocek z parafialnej poradni rodzinnej.

To, co widać

Najpierw przekonali się, jak wygląda... historia. Pomalowany olejną farbą kamienny kwiatnik na cmentarzu zaintrygował księdza proboszcza. Po oczyszczeniu i fachowych ekspertyzach okazał się cenną zabytkową chrzcielnicą, prawdopodobnie z sięgających XIV wieku początków parafii w Ochabach. Dziś pełni funkcję kropielnicy przy wejściu do kościoła.

Później zobaczyli, jak piękny jest obraz patrona – św. Marcina. Na jego renowację zbierali fundusze na pierwszym festynie. Potem na kolejne obrazy: Drogi Krzyżowej, MB Szkaplerznej, św. Józefa, św. Teresy, na ołtarze, ambonę, konfesjonały, osuszanie, ogrzewanie, oświetlanie, malowanie kościoła. Gruntowny remont i wyposażenie kościoła, zakrystii,

probostwa i całego otoczenia, odnowienie cmentarza i kaplicy – to kolejne zrealizowane zadania.

– Niewątpliwie zasługi mają tu członkowie Rady Parafialnej: Witold Dzierżawski, Stanisław Tobarczyk, Bogdan Duda, Piotr Hanus, Paweł Kryjak, Marian Karosek, Jan Szkucik i Kazimierz Kozieł. Ofiary całej parafii wsparli też sponsorzy. Bez tego parafialnego współdziałania nie dalibyśmy rady i jestem za nie ogromnie wdzięczny – podkreśla ks. kan. Młoczek. I nie ukrywa, że cieszy go nie tylko imponujący efekt prac, ale także to wspólne zaangażowanie parafialnej rodziny.

Alina Świeży-Sobel

W mojej opinii



KS. KAN. ANTONI MŁOCZEK,
PROBOSZCZ
W OCHABACH.

– Ten dzień uwierzył wysiłek,

pracę i ofiary całej naszej parafii. I myślę, że był to też czas, kiedy po raz kolejny wszyscy poczuliśmy się jedną rodziną. Oczywiście ważne i potrzebne jest to, że wiele pięknych dzieł sztuki zostało odrestaurowanych, ale dla mnie zawsze najpiękniejszy jest widok tego kościoła, kiedy wypełniają go dzieci, młodzież, dorośli, rodziny – parafia. Dlatego z okazji poświęcenia odnowionych ołtarzy ukazał się specjalny numer parafialnego pisma, ze zdjęciami pokazującymi całą parafię: kościół, probostwo, ciekawe miejsca, ale przede wszystkim ludzi i wydarzenia: uroczystości, prymicje, pielgrzymki, spotkania, wakacyjne zabawy dzieci. Chcieliśmy pokazać życie parafii. I to, że ten kościół jest piękny, kiedy są w nim ludzie, którzy chcą tu być, modlić się – i czują się w nim jak u siebie...